Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 203 Kraków, niedziela 4 września 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Glossy ekonomiczne

I.

Społeczeństwo nasze niedawno poczęło się zajmować sprawami gospodarczemi i stąd najfantastyczniejsze o nich ma wyobrażenie. Pisma, żyjące sensacją, nie mające określonego kierunku, ani społecznego, ani politycznego, poczęły, poza sprawozdaniami o najnowszych morderstwach skrytobójczych podawać swym czytelnikom też informacje gospodarcze. Mając liczne audytorjum, ekonomiczni współpracownicy tych pism, zdawaćby się powinno, skorzystają z nadarzającej się sposobności, by wnieść w te sfery zrozumienie procesów gospodarczych, zasilić i rozwinąć krytycyzm i dać możność tworzenia sobie samodzielnego sądu.

Grzeszono u nas pod tym względem wiele. Ekonomiści zajęli stanowisko politycznych reklamistów rządu i w tym celu szerzyli niedorzeczności wśród czytelników. Tak poważni zresztą ludzie w czasach aktywnego bilansu handlowego, rozpisywali się o znaczeniu aktywności bilansu handlowego, jako o osi, około której się kręci świat, od której wszystko jest zależne. Publiczność czekała na wyjście świeżego numeru „Wiadomości Statystycznych“, jak na sprawozdanie z meczu futbalowego i radowała się liczbami bilansu handlowego, jak długo był aktywny. Ale, że aktywność bilansu handlowego nie jest wieczna, więc przyszły bilanse pasywne, a za niemi rozpacz i powszechny gwałt z powodu rzekomej klęski gospodarczej. Reklamiści przypisywali zasługę aktywności bilansu nie konjunkturom gospodarczym, a rządowi, nic więc dziwnego, że i pasywność bilansu poszła na rachunek rządu, w szczególności ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu, a to z tej słusznej racji, że nowe nabytki personalne, szczególniej ministerstwa skarbu, były źródłem nieudałej reklamy.

Bieg spraw wykazał, że bilans handlowy pasywny może nie wywoływać pasywnego bilansu płatniczego przez przypływ waluty z innych źródeł, w tym wypadku przez kredyty zagraniczne, uzyskane przez przedsiębiorstwa prywatne.

Ekonomista krakowski, laureat konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego wyjaśnia w „Kurjerze Ilustrowanym“, zgodnie z interesem rządu, rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, co jak długo bilans był aktywny było potępiane, jako jeden z licznych czynów płatnych ajencyj zagranicznych; zwraca uwagę, że pasywny bilans handlowy nie stoi Bankowi polskiemu w drodze w powiększaniu swych rezerw złotowych.

Aby poznać rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, należy bilans ten zanalizować i na podstawie znajomości gospodarczego znaczenia powodów pasywności bilans ocenić. Bywa bowiem, że pasywum bilansu handlowego może być aktywum gospodarczem i odwrotnie. Wykażę to w dalszym ciągu niniejszych wywodów właśnie na artykule krakowskiego ekonomisty, któremu jednak przedtem przyznać muszę, że wypowiedział znaną wprawdzie rzecz, o której niedawno powiedział jeden z członków rządu, że jest to prawda, której w Polsce wypowiedzieć nie wolno, zdaje się, by nie popaść w podejrzenie zależności od zagranicznych ajencyj, na które nawet minister jest narażony. Ów ekonomista krakowski tłómaczy ostatnią konjunkturę w Polsce słusznie konjunkturą gospodarczą Niemiec. Istnieje, wbrew wszelkim oficjalnym zaprzeczeniom, nie dający się usunąć wzajemny wpływ obu gospodarstw na siebie. Przyznanie to w piśmie popierającem obecny rząd jest tem cenniejsze, że rzuca jaskrawe światło na politykę gospodarczą rządu wobec Niemiec, prowadzoną wbrew opinji ekonomicznych ministrów, podkreślam ministrów, a nie ministerstw.

Laureat krakowski rozbiera w „Kurjerku“ dosyć pobieżnie jak na artykuł dziennika tego typu wypada, bilans handlowy i zachwyca się ogromnym wzrostem wywozu surowego drzewa do Niemiec. Otóż to aktywum bilansowe jest pasywum gospodarczem, przerażającem także oficjalne autorytety ministerstwa przemysłu i handlu. Pozbywamy się za psie pieniądze cennego surowca, jednej z podstaw naszego rozwoju przemysłowego. Podczas gdy z powodu wojny celnej z Niemcami wywóz produktów polskich spadł na jedną czwartą, wywóz drzewa wzmógł się trzy, jeżeli nie czterokrotnie. Podobnie wywóz zboża podnosił aktywność bilansu handlowego, a darł dziury w bilansie gospodarczym.

Przy omawianiu eksportu po wojnie cłowej nie mówi się tendencyjnie o warunkach pieniężnych tego eksportu, to jest w jakim stosunku stały uzyskane kwoty do ilości wysyłanego towaru przed wojną, a w jakim stoją teraz.

* * *

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który według mnie w odróżnieniu od innych członków rządu jest umysłem gospodarczym, rozumie szkodliwość wojny cłowej między gospodarstwami wzajemnie się uzupełniającemi i wypowiedział się publicznie za potrzebą zawarcia traktatu gospodarczego z Niemcami. Naturalnie, że traktat ten musi równomiernie służyć interesom obu państwom, a wszystkie wieści o pokrzywdzeniu naszych interesów w przyszłym układzie nie są realne, gdyż dotychczas traktowano poważnie uporządkowanie **policyjnych interesów**, o gospodarczych będzie się serjo mówić po załatwieniu policyjnych żądań. To też dotychczas decydowały o traktacie ministerstwa spraw wewnętrznych, a nie organa gospodarcze rządów.

Otóż pan minister Kwiatkowski jest za zawarciem traktatu i celem zbliżenia się do przez obie strony upragnionego celu, wydał rozporządzenie **bojowe**. W ciągu kilkuletnich już układów obydwie strony odmiennie próbowały tego środka, a nigdy nie zauważyłem, by ta

metoda nie chybiła celu. Wydaje mi się, że tak samo jak w wojnie zbrojnej, tak samo i w gospodarczej podczas układów winno trwać zawieszenie broni. Niemiecki admirał Tirpitz ogłaszał, że statki podwodne, które zaostrzyły strasznie wojnę i uczyniły z niej wojnę światową, są niezawodnym środkiem osiągnięcia pokoju. Do tego p. Kwiatkowski nie zdecydował się na czyn i ograniczył się do groźby. Stan faktyczny bardzo zaostrzony nie utrudnia tak układów, jak groźba. Obawiam się, by wrogowie układu gospodarczego polsko-niemieckie go, nie wyzyskali psychicznego środka p. ministra przemysłu przeciw traktatowi i to najbezwzględniejsi przeciwnicy porozumienia gospodarczego — agrarjuszy i ciężki przemysł niemiecki. Oby moje obawy okazały się nieuzasadnionemi, przywiązuję bowiem do traktatu handlowego polsko-niemieckiego wielką wagę.

Przeciw drożyźnie chleba — okólnik

Kilkakrotnie już pisaliśmy, że ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, polecający im zwalczanie drożyzny chleba. Okólnik wywodzi, że cena chleba w ośrodkach miejskich jest jednym z podstawowych elementów życia gospodarczego i wywiera przemożny wpływ na kształtowanie się płac, zarobków, kosztów produkcji oraz cen wszystkich innych najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Stabilizacja cen chleba, stwierdza dalej okólnik, jest podstawą stabilizacji stosunków gospodarczych i poważnym czynnikiem, który ułatwia stabilizację stosunków społecznych. Sprawa ta jest ważna, zwłaszcza w obecnym okresie przejściowym, kiedy fluktuacja cen, związana z wejściem na rynek nowego zboża, najbardziej sprzyja spekulacji i lichwie.

Bardzo słuszne wskazania i stwierdzenia, dobrze zresztą i bez tego okólnika znane. Wiadomo bowiem dobrze, że od ceny chleba zależą ceny całego szeregu artykułów, że cena chleba wpływa na kształtowanie się zarobków, że chleb jest podstawą stosunków gospodarczych i społecznych. Stare to są rzeczy; nie szkodzi, że ministerstwo przypomina je wojewodom, — którzy w nawale spraw mogli o nich zapomnieć.

Okólnik ten ma jeszcze jedno formalne znaczenie, mianowicie jest on urzędowem stwierdzeniem faktu, że z wejściem nowego zboża na rynek, zaczęto niem uprawiać spekulację i lichwę. Nie mamy pretensji, aby w urzędowym dokumencie wymieniano tych, którzy lichwę i spekulację uprawiają, ponieważ i bez tego wiadomo, kto w tych rzeczach ma wprawę i kto je uprawia. Czy jednak samo wskazywanie palcem wystarczy, aby ci zatwardziali grzesznicy nawrócili lub przestraszyli się? Można wątpić, czy wielcy rolnicy i różnego kalibru pośrednicy, dowiedziawszy się o tym okólniku, wejdą w siebie i zaniechają swych praktyk, które spowodowały — wydanie tego okólnika.

Zdaje się, że i autor okólnika zdał sobie sprawę z — bezskuteczności swego apelu. Cóż bowiem mają robić wojewodowie, aby osiągnąć cel, t. j. nie dopuścić do drożyzny chleba? Oto ministerstwo spraw wewnętrznych poleca im pilne czuwanie nad cenami chleba, wpływanie wszelkiemi środkami na ich obniżenie oraz stałe notowanie tych cen. Wojewodowie mają podawać telegraficznie ministerstwu spraw wewnętrznych, oraz wszystkim pozostałym wojewodom do wiadomości w odstępach dekadowych, t. j. 1, 10 i 20 każdego miesiąca notowania cen chleba w ważniejszych ośrodkach miejskich, znajdujących się na terenie ich województwa.

Wyniknie z tego przedewszystkiem — większa pisanina w województwach i większe zapotrzebowanie — szaf na registratury. Nie, takiemi środkami drożyzny chleba się nie zwalczy. Na tych, którzy tę drożyznę robią, potrzeba lepszego bata, aniżeli wojewodowie są w stanie ukręcić go z — papieru.

Zniesienie celibatu urzędniczek pocztowych

Urzędniczki olbrzymiego działu administracji państwowej poczty i telegrafu były do niedawna upośledzone w swych prawach w stosunku do kolegów-urzędników, wbrew zresztą postanowieniom równouprawnienia w państwie obu płci.

To ograniczenie w prawach urzędniczek datuje się jeszcze od 27 listopada 1919 r., kiedy wydane zostało rozporządzenie min. poczt i telegrafów, utrzymujące w mocy przepisy austrjackie. Na podstawie tego rozporządzenia urzędniczka wstępująca w związek małżeński traciła prawa urzędnika stałego i stosunek służbowy z nią rozwiązywano. Te z urzędniczek, które chciały pozostać na służbie, przyjmowane były tylko w charakterze urzędników kontraktowych. W ten sposób urzędniczka - mężatka traciła prawa do dodatku mieszkaniowego oraz prawa emerytalne itp. zabezpieczenia, przysługujące urzędnikom etatowym.

Nic więc dziwnego, że urzędniczki niezamężne w obawie przed temi ograniczeniami ich uprawnień, a nawet w obawie przed utratą posady były zmuszone porzucić myśl o wstąpieniu w związki małżeńskie i pozostawać w przymusowym celibacie.

Zarząd główny związku pracowników poczt i telegr. Rzeczyposp. Polskiej od dawna zabiegał o uchylenie tych ograniczeń. Po kilkakrotnych pertraktacjach z miarodajnemi czynnikami między innemi z ministrem poczt i tel., p. Bogusławem Miedzińskim, minister przychylił się do wywodów delegatów zarządu związku i uchylił zakaz zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe.

Wydane rozporządzenie nietylko uchyla dotych czasowe ograniczenia uprawnień urzędniczek, ale paragraf drugi postanawia, że urzędnik kobieta zawierająca związek małżeński traktowana będzie narówni z urzędnikiem mężczyzną.

Jednocześnie wydano rozporządzenie wykonawcze, które przywraca urzędniczkom mężatkom ich charakter służbowy, posiadany przed zawarciem związku małżeńskiego, czyli urzędniczki, które zgodziły się z powodu zawarcia związku małżeńskiego na utratę praw urzędnika stałego, prawa te odzyskują.

Obecnie urzędniczka wstępująca w związek małżeński musi przedłożyć tylko władzy przełożonej oświadczenie narzeczonego, że znane mu są przepisy, którym przyszła żona jego urzędniczka poczty, telegrafu lub telefonów podlega i że godzi się na pozostanie jej w służbie. Analogiczne oświadczenia mają złożyć mężowie urzędniczek, pozostających na służbie.

W ten sposób definitywnie została uregulowana sprawa równouprawnienia urzędniczek pocztowych z urzędnikami i zniesiony przymusowy celibat cywilny.

Interes a zasady

Bolszewicy okropnie nienawidzą Ameryki. — Szczególnie po wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim bolszewicy wymyślali, demonstrowali, grozili — w Paryżu, Berlinie, Hamburgu, nawet w Argentynie, ale nie wybili ani jednej szyby w którémś z poselstw amerykańskich. Po co bowiem psuć sobie interes takiemi szkodliwemi manifestacjami, kiedy można je skierować w innym kierunku? **A interes robi się ciągle. Sprzedaje się Ameryce naftę, a kupuje się od niej karabiny.** — **Ostatnia transakcja na 150 tysięcy karabinów** natrafiła na trudności, gdyż rząd amerykański ma objekcje przeciw wywozowi takiej masy broni. Wprawdzie rząd nie może wprost zakazać wywozu, gdyż przedtem nie ogłoszono, że do Rosji nie wolno broni wywozić, ale narazie rząd „radzi" kupcom, aby tego interesu nie robili.

Czy kupcy amerykańscy usłuchają czy nie, to rzecz obojętna. Główna rzecz w tem, od kogo **Rosja broń kupuje i na jaki cel.** Kupuje ją od tych, którzy najbardziej bolszewików i ich rząd sowiecki nienawidzą, od tych, którzy jedyni z pośród wielkich mocarstw nie uznali rządu moskiewskiego za prawowity rząd Rosji, kupują od tych, którzy — może w tym samym dniu, kiedy interes został zrobiony — zabili dwóch niewinnych ludzi, jakby na to, aby dać bolszewikom okazję do demonstrowania.

Jaki cel ma kupno 150 tysięcy karabinów? Rząd sowiecki ciągle zapewnia, niedawno ustami swego przewodniczącego Rykowa, że jest przyjęty najszczerszemi chęciami pokojowemi, że nie myśli nikogo napadać, że armia czerwona istnieje tylko jako gwarancja pokoju i t. d. A tu kupuje się dla tej armii taką ilość broni, która wystarcza — jako dodatek do istniejących niewątpliwie zapasów — na prowadzenie wojny choćby zaraz, bez oczekiwania zaczepek.

Nietylko jednak z Ameryką robią bolszewicy interesy. Robią je i z Anglją, mimo że ta niedawno dopiero z nimi zerwała, wyrzucając ich przedstawicieli sromotnie za drzwi. Bolszewicy demonstrują przeciw Anglii na ulicach swych miast, aresztują i rozstrzeliwują angielskich szpiegów, a **równocześnie za kulisami prowadzą rokowania o umożliwienie angielskiemu kapitałowi naftowemu udziału w interesie naftowym,** który sowiety zrobiły z Ameryką. Standard Oil ma odstąpić część swego kontraktu towarzystwu Royal Shell — Rockefeller pogodzi się z Deteringem, a bolszewicy zagarną dolary i funty.

To naturalnie nie przeszkodzi im w dalszem udawanem „zwalczaniu" Anglji czy Ameryki — nieszkodliwie, zapomocą demonstracyj zagranicy, albo u siebie bez złych skutków. Tak widocznie każe bolszewicka „racja stanu". **A jaka racja każe robotnikom rosyjskim i nierosyjskim rozbijać swoje głowy dla tej polityki?**

„Czerwone dzidy"

Następcy bokserów. — Precz z wojnami, precz z kulturą Europy.

—o—

W chińskich wojnach domowych coraz większą rolę odgrywają *różne tajne związki,* prowadzące zaciekłą walkę przeciw kulturze zachodniej. Nienawiść do cudzoziemców jest tak stara jak Chiny, a jej najpotężniejszym wyrazem było *powstanie „bokserów"* z początkiem naszego stulecia. Bezpośrednimi następcami bokserów *są „czerwone dzidy", największy i najpotężniejszy tajny związek chiński.*

Anglik sir Percival *Phillips* z Pekinu ogłosił ciekawe szczegóły z działalności tych band. „Czerwone dzidy" *są to drobni chłopi i ich parobcy,* żyjący w prowincjach na północ od rzeki Jangtse. Chłopi ci ponieśli wielkie straty skutkiem bezustannych wojen domowych i dlatego *żywią dziką nienawiść do nowych metod prowadzenia wojny,* zaczerpniętych z Europy. Wszakże bez „białych djabłów" nie byłoby karabinów maszynowych, kolei żelaznych, samochodów itd.! Niedawna „czerwone dzidy" ogłosiły świętą wojnę i ślubowały, *wybić wszystkich chińskich żołnierzy i wytępić potem cywilizację zachodnią.* Specjalne piętno nadaje ruchowi „czerwonych dzid" *fanatyzm tych ludzi,* którzy wierzą, że nie mogą zginąć w walce ani odnieść rany. *To też śmiało rzucają się na kule żołnierzy, uzbrojeni w swą pierwotną broń.* Siła „czerwonych dzid" znacznie wzmogła się w prowincjach Honan, Anwei, północnym Szantungu i Szansi, a więc w najrozmaitszych okolicach.

Różne armje usiłowały zjednać sobie bandy „czerwon dzid" jako sprzymierzeńców. Borodin liczył na ich poparcie przy marszu z Hankau na Pekin, *lecz komuniści rychło się rozczarowali.* „Czerwone dzidy" zaatakowały wojska północne, ale potem z szybkością, która zdumiała najbardziej doświadczonych generałów chińskich, *zmienili front i zwrócili się przeciw wojskom południowym.* Następnie próbowały wojska mukdeńskie przeciągnąć „czerwone dzidy" na swą stronę, ale „dzidy" zaatakowały z prawdziwą bezpartyjnością także i mukdeńczyków... Chaos wojny domowej powiększa się bardzo dzięki temu, gdyż *zarówno wrogie sobie wojska północne jak i południowe muszą walczyć jednocześnie z „czerwonemi dzidami" i innemi bandami.* Nie udało się tych band wytępić. Gdy *kilka dzikich postaci, odzianych jedynie w krótką koszulę, uzbrojonych w długą czerwoną dzidę i wrzeszczących rzuca* się na pociąg kolei żelaznej — to początkowo wywiera to wrażenie komiczne. Ale ci fanatycy systematycznie czyhają na pociągi i *wrzucają swe dziny przez okna do wagonów.* Niejeden żołnierz poległ już od takiej czerwonej dzidy. „Czerwone dzidy" wierzą, że ich włócznie, rzucone na koła pociągu, *mogą pociąg wykoleić.* Istnieje conajmniej 20 tajnych związków, z których niektóre wierzą w skuteczność kul karabinowych, o ile mogą zaopatrzyć się w broń palną. Natomiast „czerwone dzidy" polegają całkowicie *na długich mieczach, starych siekierach i wielkich nożach.*

—ooo—

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Dyplomatyczne łudzenia

Zebrała się w **Genewie Liga narodów**, narazie jej Rada, później komplet. Rok w rok odbywa się ta parada i zawsze wynik jest tensam: podtrzymanie niepewności, nic stanowczego, robienie tego, co w dawnej Austrji nazywano **„fortwursteln"**. Wielka instytucja, pomyślana jako sumienie i w razie potrzeby miecz świata dla zaprowadzenia idealnego stanu „wiecznego pokoju", okazała się z biegiem lat zwyczajnym przegranym instrumentem, na którym przed wojną dyplomaci robili koncert mocarstw.

Liga narodów, gdyby nawet była w stanie spełnić rolę, jaką umyślił nadać jej Wilson, musi rezygnować z tych zamiarów wobec tego, że wcale nie jest uniwersalną, jaką powinnaby być, chcąc spełnić swe przeznaczenie. Cały szereg państw z Ameryką i Rosją na czele nie uznaje autorytetu Ligi; te zaś, które z początku go uznały, nie robiły tego z pobudek idealnych, ale z interesu, dla uzyskania wpływu w świecie, jak tego dowiodły Hiszpanja i Argentyna, które z chwilą, gdy nie otrzymały miejsca w Radzie, uznały instytucję i swą do niej przynależność za zbędne.

Ta wewnętrzna słabość Ligi okazuje się najwidoczniej tam, gdzie wypływają wielkie zagadnienia światowe. Dominującym faktem w polityce europejskiej jest — mimo Wersalu, a właściwie z powodu Wersalu — przeciwieństwo francusko-niemieckie. To jest problem, około którego obraca się polityka europejska, nie biorąc w rachubę czasów przed wojną światową, od dziesięciu blisko lat i dotąd nie rozwiązała go. Nie trzeba się bowiem łudzić, jakoby Locarno, wstąpienie Niemiec do Ligi, traktat handlowy były czemś więcej, jak chwilowem zawieszeniem broni w tym odwiecznym zatargu, któremu ani klęska niemiecka, ani zewnętrzne pogodzenie się po klęsce nie położyły na wieki końca.

A i te objawy zewnętrzne pokoju nie są dziełem i zasługą Ligi narodów. Wszak Locarno przyszło do skutku poza nią, a udział w niem Ligi narodów ograniczył się do zarejestrowania faktu dokonanego. A i samo **Locarno** — czy nie przemienia się ono w epizod bez głębszych skutków, bez osiągnięcia choćby tego przez nie zagwarantowanego **25-letniego pokoju?** Chyba nie, gdyż Francja woli mieć gwarancję tego pokoju w armji okupacyjnej w Nadrenji; woli być odgrodzona od Niemiec swymi 50 tysiącami bagnetów, aniżeli gwarancją angielską i obiecaną lojalnością niemiecką.

Toteż ani we Francji ani w Niemczech, ani poza niemi nie mają **żadnych złudzeń** co do wartości Ligi i Locarna na wypadek poważniejszy aniżeli na potrzeby sesji czy jakiegoś zjazdu międzynarodowego. Wynika to najdrastyczniej z głosów prasy angielskiej i niemieckiej, omawiających uchwałę w sprawie redukcji armji okupacyjnej w Nadrenji o 10 tysięcy ludzi. Czy — pytają te głosy — to ma być sukcesem po dwuletniem istnieniu Locarna? Widocznie niektóre koła polityczne uważają to za sukces, ale o odmiennem zabarwieniu: Niemcy za sukces połączony z rezygnacją, Francja zaś za sukces umożliwiający jeszcze jedną demonstrację „wiecznej przyjaźni" z Anglią, przypieczętowaną wręczeniem Chamberlainowi złotej „księgi chwały".

Złudzenia są szkodliwe, gdyż osłabiają energię, hamują czyn. Narody nie powinny też mieć złudzeń, jakoby robota ich polityków, ich ministrów, ich rządów była czemś więcej, czemś bardziej stałem, niż chwilowe zaklejanie dziur, niż ciągłem łataniem zużytego i nadużywanego hasła o „świętych traktatach". Święte one są tak długo, dopóki za niemi stoi siła zdolna wzbudzić dla nich szacunek. Przecież dopiero przed kilku dniami dowiedzieliśmy się z poważnej strony, że Niemcy siedzą cicho tak długo, jak będą musieli, t. j. dopóki nie doprowadzą swych zbrojeń do tego stanu, który ich od tego przymusu uwolni. Narody nie mogą z tej strony, ze strony polityków spodziewać się czegoś więcej, aniżeli jeszcze jednego Locarna bez następstw i jeszcze jednej sesji Ligi narodów bez załatwienia zaległych i bieżących sporów. **Pewność utrzymania pokoju leży poza polityką, w rękach narodów samych, które bez płatnych czy honorowych opiekunów prędzej i tańszym kosztem się porozumią, aniżeli to może się stać za pośrednictwem fachowych polityków i płatnych delegatów.**

Z ruchu młodzieży

O POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE

W idylicznej miejscowości kąpielowej **Neuhäuser** nad Morzem Niemieckiem zebrali się w sierpniu br. działacze ruchu młodzieży, studenci i doświadczeni pionierzy idei pacyfistycznej, celem wspólnego omówienia możliwości polsko-niemieckiego porozumienia. Na wezwanie „niemiecko-polskiego zespołu pracy" w Królewcu przybyli rozliczni pacyfiści z Niemiec, kwakrzy angielscy i amerykańscy oraz przedstawiciele polskich organizacyj pacyfistycznych. Urządzono odczyty, dyskusje i zebrania towarzyskie. Przewodniczący Polskiego towarzystwa pacyfistycznego dr. **Polak** i przedstawiciel Rady młodzieży pacyfistycznej w Warszawie tow. Mamrot podkreślili **dobrą wolę** wzajemnego porozumienia ze strony polskiej. — Członek parlamentu angielskiego tow. **Roden-Buxton** dał wyraz żywemu zainteresowaniu, jakie okazuje angielska klasa robotnicza dla porozumienia polsko-niemieckiego. Miss Joan Rigdes przemówiła w serdecznych słowach, stwarzając atmosferę zaufania i dobrej woli.

Omówiono **kulturalną i moralną konieczność pokoju między narodami** oraz sposoby prawnego zabezpieczenia pokoju, a dalej społeczne i gospodarcze podstawy współpracy międzynarodowej. Wygłoszono też odczyt o współczesnej literaturze niemieckiej z recytacjami. Z okazji wizyty pacyfistów z Królewca przemawiał prof. **John Stephens** z Birminghamu, sławiąc ideał porozumienia między narodami i nawołując **do odwagi w szerzeniu idei pacyfistycznych.**

Walne Zebranie Banku Małopolskiego, Ski Akc.

Dnia 31 sierpnia br. odbyły się w Banku Małopolskim dwa walne zgromadzenia akcjonarjuszy, t. j. za okres sprawozdawczy 1925 i 1926 roku, pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego, który po załatwieniu wskazanych statutem formalności, powitał przedstawicieli rządu p. Józefa Gregera, prezesa Izby skarbowej i jego zastępcę p. Stanisława Nowaka, oraz notarjusza dra Jana Mycińskiego. Na skrutatorów zaprosił przewodniczący p. dra Piotra Horaina i Ksawerego Mikuckiego, zaś na sekretarza p. Stanisława Parę, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego — przewodniczący przedstawił powody, dla których walne zgromadzenie za rok 1925 odbywa się dopiero obecnie, łącznie z walnem zgromadzeniem za rok 1926, nadmienia, że stało się to w porozumieniu z władzami, a przedewszystkiem dlatego, aby ogółowi akcjonarjuszy móc przedłożyć wraz z wynikami bilansu sprawozdania i wnioski, co do tych ważnych zamierzeń i posunięć, które z bilansu siłą konieczności wynikają, a które zakończyły się szczęśliwie przeprowadzoną sanacją.

Poczem przystępuje przewodniczący do spraw zamieszczonych na porządku dziennym i udziela głosu p. Dyr. Albertowi Ungarowi, który złożył obszerne sprawozdanie z obu okresów, zaznaczając, że katastrofalne przejścia, jakie zaciążyły nad bankowością polską — musiały znaleźć także swój wyraz w bilansach. Już w drugiej połowie roku 1924 odczuwać się dała coraz dotkliwiej ciasnota gotówki, pociągająca za sobą zwyżkę stopy procentowej, która odbiła się szkodliwie na całem życiu gospodarczem.

W dalszem przemówieniu przedstawił dyr. Ungar okres poinflacyjny, wprowadzenie waluty, opartej na złocie, reformę finansową i gospodarczą, dokonaną wyłącznie własnym wysiłkiem, bez pomocy kapitałów zagranicznych, fatalny nieurodzaj w roku 1924, konieczność importowania zagranicznego zboża, ujemny wpływ polityki cłowej, oraz silne opodatkowanie.

W takich warunkach musiała się zachwiać nasza waluta, z końcem lipca 1925 roku załamał się kurs złotego, co wywołało wycofywanie zagranicznego kapitału i wypowiadanie przyznanych już kredytów. Kryzys gospodarczy występuje w coraz ostrzejszej formie, ofiarą jego padają w pierwszym rzędzie banki, które na skutek runu, jaki miał miejsce w sierpniu i wrześniu, — spowodowały wstrzymanie wypłat w kilku bankach. Wobec tych przejawów Dyrekcja była zmuszoną zwrócić szczególną uwagę w kierunku zmniejszenia kosztów handlowych, przez odpowiednią redukcję aparatu bankowego. Postanowiono zwinąć oddziały banku w Jaśle, Podgórzu, Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Zakopanem. Równocześnie przeprowadzono wydatną redukcję personelu, która objęła jedną trzecią personelu.

Wykazany bilansem deficyt w kwocie 916.143'67 zł., pokryty będzie w części przez całkowite użycie funduszu rezerwowego zwyczajnego 586.004'57 zł., oraz pozostałość z zysku z roku 1924 złotych 30.363'32, t. j. łącznie 616.367'89 zł., zaś resztująca kwota 299.775'78 zł. przeniesiona zostanie, jako strata na rok następny.

Następnie przystąpiono do omówienia okresu sprawozdawczego za rok 1926.

Spuścizna z roku 1925 stawiała niekorzystne horoskopy także na rok 1926. Pierwsza połowa 1926 roku pozostaje pod ujemnym wpływem załamania się kursu złotego, deficytu budżetu państwowego i handlowego, drożyzny i wzrastającego bezrobocia. Dopiero w drugiej połowie roku 1926 sytuacja gospodarcza zaznacza się pewnem odprężeniem. Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej postępuje w wolnem tempie, dłużnicy naciskani o zwrot udzielonych kredytów, tylko w małej mierze spełniają swe zobowiązania. Musiano intensywnej zmuszać opornych dłużników, wdrażać procesy, które kończyły się przeważnie dobrowolną ugodą.

Redukcję personelu kontynuowano w dalszym ciągu, która objęła w roku sprawozdawczym 85 pracowników, ograniczając stan personelu w roku 1926 do 112 osób. Oszczędność uzyskana przez te zarządzenia w 1926 r. w porównaniu z rokiem 1925 wynosi 544.936'59, co do samej dochodowości, to takowa przedstawia się w roku sprawozdawczym niekorzystnie.

Głównym powodem niedoboru bilansu w sumie 1,927.356'26 zł. była dążność do odpisania tych wszystkich pozycyj, których terminowa realizacja mogła być podana w jakąkolwiek wątpliwość. — W tym kierunku dyrekcja starała się zastosować bardzo surową miarę, aby wobec zamierzonej sanacji banku wykluczyć, o ile to da się przewidzieć jakiekolwiek odpisy na czas przyszły. Uczynione w roku sprawozdawczym rezerwy na straty z powodu wątpliwych pretensyj wynoszą 1,295.500'96 złotych.

Strata wykazana bilansem — pokrytą zostanie przez zmniejszenie kapitału zakładowego o 2 milj. złotych, t. j. do sumy 1.000.000'— zł. Ponieważ sytuacja banku wymaga sanacji i wzmacniania finansowego, rozpoczęto akcję w stosunku do głównych wierzycieli, t. j. Banku Gospodarstwa Krajowego, reprezentującego państwowy fundusz sanacyjny i Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu, a następnie do uzyskania dopływu środków obrotowych, potrzebnych do rozwinięcia szerszej działalności banku. Rokowania prowadzone w tym kierunku po długotrwałych pertraktacjach doprowadziły do następującego porozumienia.

Kapitał bankowy, jaki pozostaje po wspomnianej wyżej redukcji z 1.000.000 zł. — zostaje podwyższony na 5,000.000 zł., a objęcie jego jest z góry zapewnione przez silną grupę krajowych akcjonarjuszy, wspólnie z Powszechnym Austrjackim Zakładem Kredytowym Ziemskim w Wiedniu. Grupa powyższa przedstawia następujący skład: pp. Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Alfred hr. Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, Józef Targowski i Zdzisław br. Tarnowski, posiada większość kapitału akcyjnego, zapewniającego tem samem polski charakter Banku Małopolskiego.

Te decydujące posunięcie ku zupełnemu uzdrowieniu Banku było przedmiotem osobnego punktu walnego zgromadzenia, na którym zapadły odnośne uchwały. Stosunek Banku Małopolskiego do Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego został zacieśniony przez silniejszy udział tej instytucji w kapitale akcyjnym, tudzież przez rozszerzenie interesu bankowego w związku z fuzją z Lwowskim Bankiem Unji w Polsce.

Następnie przystąpiono do dokonania wyborów nowych członków Rady Banku, a mianowicie, zostali wybrani: pp. **Ernest Garr, Robert Hankar, Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Jan Lochner, Kazimierz Przybysławski, Janusz ks. Radziwiłł, Aleksander hr. Skrzyński, dr. Tadeusz Starzewski, Rudolf Steiner, Józef Targowski, Zdzisław hr. Tarnowski.** — Do komisji rewizyjnej weszli jako członkowie **Stefan Ciszewski, Ignacy hr. Sołtan, Artur Zipperer-Arbach.** Jako zastępcy **dr. Piotr Kowy** oraz **Henryk Kramsler.**

W sprawie ewentualnego przeniesienia siedziby banku do Warszawy udzieliło walne zgromadzenie wybranej Radzie Banku odnośnych pełnomocnictw.

Przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego zwrócił się z wyrazami podzięki do reprezentantów rządu, następnie w gorących słowach podniósł zasługi ustępującego prezesa Rady Nadzorczej bar. Götza-Okocimskiego, a p. Henryk Kramsler podziękował zasłużonemu dla instytucji dyrektorowi Albertowi Ungarowi. 1223

Okropna klęska powodzi w Małopolsce Wschodniej

Zalanych 5 miast i 347 wsi w 23 powiatach

Według dotychczasowych raportów z województwa stanisławowskiego stan wylewów przedstawia się następująco:

W powiecie *Żydaczów* powódź ogarnęła 10 gmin całkowicie, a 24 gminy w połowie. Mosty kolejowe na linji Kochawina — Stryj uszkodzone. W powiecie *Rohatyn* powódź zalała kompletnie 4 gminy, a częściowo 8 gmin. Zniszczone zostały zupełnie pastwiska i łąki. Szkody w zasiewach ozimin wynoszą w tym powiecie około 100.000 złotych.

W powiecie *Skole* zalanych jest 25 gmin, z tego 12 gmin ucierpiało specjalnie wskutek nagłego przypływu i wylewu wody.

W powiecie *Kałusz* wylew pokrył 51 gmin. — Szkody w plonach, sianie i zasiewach wynoszą w przybliżeniu 2 i pół miljona złotych. Uszkodzony został tor kolejowy na przestrzeni 400 m. między gminą Wistowa a Chocimem, oraz most w gminie Wistowej na rzece Łomnica. Szkody w kopalniach soli potasowych „Tesp" w Kałuszu wynoszą około 500.000 zł.

W powiecie *Bohorodczany* znaczne szkody wyrządziła powódź w 5 gminach, mniejsze w 3 gminach. Ze względu na wysoki stan wody szkody na razie nie dają się określić. Uszkodzeniu uległ most drewniany na drodze Rosólna — Kosmacz oraz linja telefoniczna z Sołotwina—Porohy na przestrzeni 800 m. W powiecie tym, jak dotychczas ustalono, zginęły trzy osoby.

W powiecie *Nadworna* nawiedzonych powodzią zostało 14 gmin. W dolinie Prutu i Bystrzycy nadwórniańskiej zalane są znaczne obszary pól i ogrodów. Tor kolejowy między Mikulczynem a Tatarowem jest zniesiony na przestrzeni 460 m. Zerwane zostały zupełnie mosty w Mikuliczynie i Podleśniowie na Prucie oraz cztery mosty na Bystrzycy w Nadwornej. Częściowo uszkodzone są cztery mosty.

W powiecie *Tłumacz* nawiedzonych powodzią zostało 19 gmin, z tego 5 zalanych do wysokości dachów chat. Prócz tego huragan zniszczył 64 gospodarstwa w gminie Lackie Szlacheckie, zasiewy, gotowe zboże i siano zniszczone są w tym powiecie na sumę w przybliżeniu pół miljona złotych. Uszkodzony został tor kolejowy na przestrzeni Palahicze — Oleszów.

W powiecie *Kołomyja* powódź ogarnęła 15 gmin. Zamulonych całkowicie jest około 100 morgów roli, zalanych około 500 morgów pastwisk. Wysokość szkód w tym powiecie nie da się narazie określić z powodu trwającego nadal wylewu.

W powiecie *kossowskim* powódź ogarnęła 12 gmin. Straty są olbrzymie, nie dające się narazie określić. W powiecie tym, według dotychczas posiadanych wiadomości, zginęło około 20 osób.

W powiecie *śniatyńskim* powódź nawiedziła jedną gminę w całości, a 5 częściowo. Szkody w zasiewach, zbożu i ziemniakach są bardzo znaczne, a pozatem są duże szkody w budynkach i inwentarzu.

W powiecie *Horodenka* dotkniętych jest częściowo powodzią 9 gmin. Szkody w ziemiopłodach i budynkach wynoszą około pół miljona złotych. Most w Horodence uszkodzony; 5 ofiar w ludziach.

W powiecie *stanisławowskim* powódź objęła 30 gmin, które są zalane do wysokości 2 m. W powiecie tym na skutek trwającego nadal wysokiego stanu wody również nie można ustalić szkód.

Z powiatów *Turka, Dolina, Stryj i Peczeniżyn* wskutek braku wszelkiej komunikacji niema narazie informacyj ani o stanie wylewów, ani o szkodach, spowodowanych powodzią.

Na terenie województwa lwowskiego katastrofie powodzi uległy dotychczas powiaty: *Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rudki, Rzeszów, Sambor, Stary Sambor i Sanok.* W powiatach tych *zalane zostały 132 gminy wiejskie.* Z miast stoją częściowo pod wodą: *Przemyśl, Dobromil, Borysław, Sanok i Chyrów.* Kilkadziesiąt tysięcy ha pól z okopowemi i ozimiami oraz ogrodów z warzywami i łąki znajdują się pod wodą. Wysokości szkód narazie ustalić nie można nawet w przybliżeniu. W każdym razie są to *szkody miljonowe.* Oprócz zniszczonych torów kolejowych, uległo zniszczeniu około 20 większych i mniejszych objektów drogowych. Szkody w tychże objektach wynoszą w przybliżeniu około pół miljona złotych.

Dotychczas stwierdzono na terenie województwa lwowskiego *dwa wypadki zatonięcia.* Ponieważ jednak tak w Borysławiu, jak i kilku innych miejscowościach np. w Krościenku, Smolnicy, powiatu dobromilskiego, w Husakowie, powiatu Mościska i kilku gminach pod Przemyślem *woda zabrała kilkadziesiąt domów,* a wiele domów silnie uszkodziła, należy się obawiać, że *ilość ludzi, którzy padli ofiarą powodzi, okaże się większa.* To samo dotyczy inwentarza żywego.

WYLEW DNIESTRU

W dniu 31 sierpnia przez cały dzień na terenie województwa tarnopolskiego padał ulewny deszcz, który tylko chwilami słabnął nieco. Wskutek tak silnej i długotrwałej ulewy, *poziom Dniestru pod wsią Ujście Zielone podniósł się o 4 i pół metra ponad zwykłą wysokość.* Woda wystąpiła z brzegów i *szeroko zalała okoliczne pola,* niszcząc plony oraz podmyła około 20 budynków. Wieś Ujście Zielone stoi pod wodą. Strat w ludziach na szczęście niema. Akcję ratunkową przeprowadza znajdujący się w sąsiedztwie na manewrach 49 pp. i silne oddziały policyjne. We czwartek wieczór na tereny dotknięte powodzią, wyjechał naczelnik wydz. bezp. w woj. tarnopolskiem p. Gergowicz, udając się w stronę Buczacza i Zaleszczyk. Wyniki tej podróży są nieznane, gdyż połączenie telefoniczne pomiędzy Tarnopolem a Buczaczem zostało przerwane. Wiadomości z Brzeżan, gdzie onegdaj wdarła się woda, brak, gdyż połączenie z Brzeżanami zostało również przerwane.

POLEPSZENIE SIĘ SYTUACJI W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM

W ciągu czwartku sytuacja na zalanym obszarze województwa lwowskiego poprawiła się nieco. Opady atmosferyczne ustały, jednocześnie zaś poziom wód na rzekach zaczął dość znacznie opadać. Akcja ratunkowa, jaką przeprowadzają władze, trwa w całej pełni. Wszystkie urzędy państwowe i komunalne bez przerwy pracują nad niesieniem pomocy mieszkańcom zalanych obszarów. W akcji ratunkowej szeroki udział bierze wojsko i policja. Silne oddziały saperów znajdujące się na manewrach, zostały ściągnięte i skierowane do zagrożonych okolic. Z obszaru województwa lwowskiego najbardziej ucierpiały Borysław, Przemyśl, Sanok, Drohobycz, po części Jarosław i Rzeszów. Szkody w budynkach i zniszczonych zasiewach — olbrzymie. Wedle ostatnich wiadomości wody w dalszym ciągu opadają. Jeżeli tak dalej pójdzie, to woda powinna ustąpić z zalanych obszarów w ciągu 2—3 dni najdalej. W chwili obecnej trwa obliczanie strat i badanie strat w ludziach.

WYLEW W SANOKU I OKOLICY

W uzupełnieniu telefonicznej wiadomości w numerze onegdajszym korespondent nasz donosi dalsze szczegóły: Woda poczyniła znaczne szkody w ogrodach i polu, odkrywając warzywa i kartofle, także w zabudowaniach przez podmycie i zamulenie tychże. Pod miastem koło szpitala został całkiem zniszczony jeden dom mieszkalny, z którego ledwo uciekli mieszkańcy. Dwa sklepy, które mieściły się w suterenach, zostały całkiem zalane. Także piekarnie, w których ciasto było gotowe do wypieku zostały zniszczone. W jednym budynku wyciągnięto z wody oknem napół żywą kobietę. W innym miejscu woda porwała dwóch żołnierzy, którzy zajmowali się ratowaniem innych, ale pośpieszono im z pomocą i z trudem ich uratowano, odwożąc nieprzytomnych do szpitala.

Skała osunęła się koło kościoła Franciszkanów, na tak zwanem Podgórzu w Sanoku, tamując przejście schodami, któremi schodziło się z miasta na Błonie. Z tego powodu groziło zawalenie się części gmachu połączonego z kościołem. Na Dąbrówce tejsamej nocy spalił się od pioruna parowy młyn. W fabryce wagonów z powodu podmycia kotłów i niektórych maszyn roboty maszynowe na dwa dni zostały wstrzymane. We środę przedpołudniem San przybrał do 6 metrów, zalewając całe Błonie ze stadjonem wojskowym, unosząc dużo drzewa z pobliskich lasów i mosty z dróg nisko położonych.

Akcja rządu dla ofiar powodzi

We czwartek wieczór odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone wyłącznie sprawie pomocy dla ofiar katastrofy powodzi w Małopolsce. Na posiedzeniu tem zatwierdzono wy asygnowaną już sumę na pierwszą pomoc. Pozatem Rada ministrów uchwaliła powołać przy ministrze spraw wewnętrznych *międzyministerjalny komitet,* złożony z delegatów ministrów: pracy i op. społecznej, robót publicznych, rolnictwa, skarbu, komunikacji i spraw wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie *jednolite kierownictwo akcją pomocy* i określenie wysokości kredytów, niezbędnych na jej prowadzenie. Polecono również ministrowi spraw wewnętrznych wydanie w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej instrukcyj dla wojewodów w sprawie powołania *wojewódzkich i miejscowych komitetów* celem zorganizowania pomocy i pokierowania ofiarnością społeczną. Wreszcie uchwalono *kredyt narazie do wysokości półtora miljona złotych* do dyspozycji ministra robót publicznych dla podjęcia prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów. Wkońcu Rada ministrów upoważniła ministrów skarbu i rob. publicznych do wydatkowania potrzebnej kwoty na *odbudowę zniszczonych domów.*

Sytuacja na terenie powodzi

Lwów, 2 września (PAT). Naczelnik Wydziału bezpieczeństwa województwa lwowskiego p. Rutkowski, który wczoraj wrócił z powiatu drohobyckiego, nawiedzonego powodzią, udzielił przedstawicielowi PAT'a we Lwowie następujących informacyj: Sytuacja przedstawia się **groźniej, niż to podały dzienniki.** W powiecie drohobyckim zalanych jest 28 miejsc. **Ludność pozbawiona jest żywności,** albowiem wszystkie zapasy porwane zostały przez wodę. Z ofiar w ludziach we wsiach okolicznych stwierdzono dotąd utonięcie 14-letniej dziewczynki w Dobrowlanach. Akcję ratunkową utrudnia zupełne zerwanie wszystkich mostów i podmycie szos na dużej przestrzeni. Starostwo drohobyckie zorganizowało komitet ratunkowy, w skład którego wchodzą: reprezentanci Wydziału powiatowego, wielkiego przemysłu, właścicieli ziemskich. Naczelnik Wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych Świtalski, który bawił w Drohobyczu, złożył na ręce komitetu pewną kwotę, zapowiadając dalszą wydatną doraźną pomoc rządową. Największe straty w powiecie drohobyckim poniósł Borysław, **gdzie ulewa zerwała wszystkie mosty i gdzie runęły dwie kamienice 2-piętrowe, 10 domów parterowych i 5 budek przemysłowych.** Dotąd stwierdzono **4 ofiary w ludziach:** 2 osoby utonęły w Tyśmienicy, a nadto brak 2 osób, które niewątpliwie padły ofiarą powodzi.

Z kopalń naftowych najbardziej ucierpiały kopalnie „Piłsudski" i „Milano". Ponadto **wszystkie kopalnie poniosły niesłychane straty** skutkiem zerwania rurociągów, odprowadzających ropę do zbiorników i gazociągów, skutkiem czego

NIEKTÓRE KOPALNIE ZASTANOWIŁY PRACĘ.

Najważniejszym postulatem przemysłu naftowego jest możliwie szybkie uregulowanie komunikacji lokalnej i kolejowej. W związku z tem wojewoda Borkowski, będąc na miejscu, wydał zarządzenia przejściowego powiększenia policji, a nadto kilkakrotnie i skutecznie urgował o transport saperów.

Dziś przybyła do Stryja kompanja saperów ze sprzętem pontonowym i została wysłana do Drohobycza i Borysławia, gdzie będzie użyta do prowizorycznej naprawy mostów. — Ruch drogowy Drohobycz—Stryj został już uruchomiony. Linja kolejowa Drohobycz—Stryj, która została w kilkunastu miejscach podmulona, będzie naprawiona prawdopodobnie do niedzieli włącznie. Wbrew alarmującym pogłoskom **Truskawiec prócz zamulenia łazienek nie poniósł żadnych strat,** a tembardziej żadnej straty nie ponieśli kuracjusze.

Ogólnej cyfry strat powiatu drohobyckiego ustalić dziś niepodobna. Naczelnik urzędu górniczego p. Markiewicz ocenia **straty w przemyśle naftowym na zwyż 2 miljony złotych,** straty w plonach dochodzą do 800 tysięcy złotych, nie licząc strat w inwentarzach żywych, zniszczonych budynkach mostach i drogach.

Dziś na całym terenie województwa lwowskiego

WODA OPADŁA

wpłynąwszy do Dniestru i Sanu i

SYTUACJA JEST OPANOWANA.

Dyrektor Dr. Świtalski wrócił w nocy z 1 na 2 bm. do Lwowa i porozumiał się telefonicznie z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie możliwie rychłego zrealizowania zapowiedzianych sum na akcje doraźnej pomocy. Dziś rano Dr. Świtalski wyjechał na teren województwa stanisławowskiego, **nawiedzonego jeszcze poważniej, niż województwo lwowskie.** Do Lwowa przybyli

dziś z Warszawy delegaci departamentu służby zdrowia i ministerstwa pracy i opieki społecznej celem wydania odpowiednich zarządzeń odnośnie do swoich resortów. Wojewoda lwowski przystąpił do zorganizowania wojewódzkiego komitetu ratunkowego, będąc przekonany, że wobec niebywałej katastrofy **ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie.** Do województwa lwowskiego napływają sprawozdania szczegółowe o rozmiarach katastrofy. **W powiecie strzyżowskim ofiarą padło 34 gmin.** Z ofiar w ludziach zanotowano utonięcie służącej Julji Kojcer.

Orkiestra robotnicza Tow. Dom. Rob. Dziel. XXII urządza w niedzielę dnia 4-go września 1927 roku **Wielką Wycieczkę połączoną z Festynem** i różnemi zabawami, na pięknej Polanie ogrodzonej przez Gm. m. Krakowa na Panieńskich Skałach. Początek o godz. 1-szej po południu. Bufet obficie zaopatrzony we własnem zarządzie, wstęp od osoby 50 gr. od dzieci 25 groszy. Autobusy kursować będą co 5 minut, róg placu Groble i ul. Zwierzynieckiej, pod osobistem kierownictwem zarządu.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 20 do 27 sierpnia włącznie wykazuje 137.889 bezrobotnych, w tej liczbie 100.509 mężczyzn i 37.380 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się o 3.072.** Bezrobocie zmalało w następujących okręgach: Górny Śląsk o 598, Częstochowa o 476, Łódź o 474, Ostrowiec o 165, Ostrów o 134, Sosnowiec o 130, Przemyśl, o 110, Białystok o 50, powiat warszawski o 628.

Sprawy partyjne

EGZEKUTYWA MIĘDZYNARODÓWKI

Na posiedzenie komitetu wykonawczego Międzynarodówki socjalistycznej w Brukseli, które rozpocznie się 10 bm., wyjedzie imieniem PPS tow. poseł dr. Heramn *Diamand.*

O artykuł 112 konstytucji polskiej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Cieszyn, 31 sierpnia.

Drugie zdanie artykułu 112 konstytucji polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (którego dotychczas jeszcze nie zniesiono, ani nie zmieniono) — brzmi: „Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych". Brzmienie proste i niedwuznaczne, wykładnia nie podlegająca wątpliwości, ale tylko dla ludzi uczciwych i myślących. Albowiem posłuchajmy, jak sobie ten przepis konstytucji tłomaczy rzymski klecha i jak go wykonywa policja wojewódzka na Śląsku.

Oto dnia 13 czerwca 1927 roku odbywał się w Zebrzydowicach na Śląsku Cieszyńskim pogrzeb pewnego chłopa, który się utopił. Majster stolarski tow. Antoni Tomica, spotkawszy przed swoim domem pochód pogrzebowy, zdjął kapelusz.... *ale dopiero przed trumną* i stał z odkrytą głową, dopóki pogrzeb go nie minął. Oburzyło to strasznie jednego tylko człowieka, a mianowicie ks. proboszcza Steffana. Natychmiast *wezwał on do siebie* kierownka, czy też komendanta posterunku policji wojewódzkiej, nakazując mu aresztowanie i surowe śledztwo przeciwko zbrodniarzowi, który nie chce zdjąć kapelusza przed ks. Steffanem. I patrzcie ludzie! Policja wojewódzka w Zebrzydowicach, jakby nie miała nic innego do roboty, przez pełne dwa miesiące nachodziła niemal co dnia spokojnego obywatela, aby go straszyć następstwami jego bezbożnej zbrodni, spisując łokciowe protokóły i zabierając tem pracowitemu rzemieślnikowi jego drogi czas. Nareszcie po dwóch miesiącach oświadczył tow. Tomicy komendant posterunku policyjnego, że „prokuratorja śledztwo zastanowiła, bo nie znalazła podstaw do ścigania". Chwała tej prokuratorji niedługo jednakowoż trwała.

Albowiem już 15 sierpnia ks. Steffan sprowokował niemały skandal publiczny a prokuratorja w Cieszynie nie miała dość siły moralnej, aby *oprzeć się tej prowokacji i uszanować własną godność.* W dniu tym 15 sierpnia 1927 r. urządził sobie ks. Steffan w Zebrzydowicach generalne skubanie, czy też dojenie — co kto woli — swoich owieczek przy sposobności tak zwanego „odpustu". Na odpust ten przybyła procesja dewotek aż z Piel grzymowic. I ciągnął na czele rozśpiewanych bab sam ks. Steffan, spocony, zły, rozindyczony.... Nagle zoczył robotnika Węglarza, idącego w stronę przeciwną. Jakto? Ucieka z odpustu! A w procesji niema ani jednego chłopa, ani jednej młodej dziewczyny. Ks. Steffanowi pociemniało w oczach poczerwieniał, jak to winko, które codzień spija. W tej chwili dopiero rozpoznał, że Węglarz *minął go nie zdjąwszy kapelusza.* Rozwścieczony tem do nieprzytomności skoczył ks. Steffan za tow. Węglarzem i strącił mu własnoręcznie kapelusz z głowy, krzycząc przytem coś niezrozumiałego. Gromada dewotek w śmiech... Ten śmiech bezmyślnych owieczek księżych, stał się przyczyną, że tow. Węglarzem szarpnęło sponiewierane przez opasłego klechę poczucie godności człowieka wolnego. Nie namyślając się długo odwinął się i uderzył księdza w głowę, aż mu beret potoczył się do rowu przydrożnego. Nie pochwalamy takiego samosądu, ale pytamy: kto tu pierwszy zaczął i kto więcej winien? Na usprawiedliwienie tow. Węglarza musimy jeszcze dodać, że ks. Brunon Steffan, pochodzący ze zgermanizowanej rodziny mieszczańskiej we Frysztacie na czeskim Śląsku Cieszyńskim, jest znanym czechofilem i hakatystą. Podczas wojny odprawiał co chwileczka uroczyste nabożeństwa na cześć i chwałę to Hohenzollernów, to znów Habsburgów, z ambony nawoływał ludzi do dawania pieniędzy na pożyczki wojenne i z ambony piętnował tych, którzy pożyczki wojennej austrjackiej jeszcze nie podpisali. Nie jeden pół majątku stracił pod terrorem tego sługi, ale nie bożego, lecz molocha militaryzmu i rzymskiej nietolerancji. Za Rzeczpospolitą Polską ks. Steffan ani razu jeszcze się nie pomodlił. Wszak jest optantem czeskim.

Oczywiście ksiądz narobił strasznego krzyku. Pod wrażeniem tego krzyku policja wojewódzka *aresztowała* tow. Węglarza i odstawiła go do sądu obwodowego w Cieszynie a prokuratorja w Cieszynie wytoczyła mu śledztwo o szereg najstraszniejszych zbrodni. Blisko dwa tygodnie *trzymano niewinnego człowieka w areszcie śledczym*, zanim nareszcie sąd orzekł, iż w czynie tow. Węglarza niema żadnej zbrodni a jest zwyczajna obraza, sprowokowana w dodatku niepoczytalnem zachowaniem się brutalnego celibatnika hakatysty i terorysty rzymskiego. Sędzia uwalniając tow. Węglarza od zarzuconych mu zbrodni, zasądził go tylko na pięć dni aresztu za obrazę ks. Steffana. Ponieważ od czasu kiedy się to wydarzyło, to jest od 15 sierpnia, nie minęło jeszcze sześć tygodni, więc tow. Węglarz zamierza zaskarżyć brutala w sutannie o czynną i słowną obrazę czci. Spodziewamy się, że policja wojewódzka w Zebrzydowicach postąpi tym razem równie energicznie i — w imię świętej bezstronności — zaaresztuje prowokatora w sutannie i odda go w ręce sądu w Cieszynie i spodziewamy się dalej, że sąd cieszyński stojąc na straży swej dobrej sławy i bezstronności przetrzyma ks. Steffana również w areszcie śledczym przynajmniej czternaście dni. Policja wojewódzka za bohaterskie spełnianie obowiązku powinno dostać... wieczysty urlop.

TRr.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 7 bm. o godzinie 6 wieczór w biurze sekretarjatu. O punktualne przybycie prosi prezydjum.

PÓŁROCZNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne i zawodowe. 2) Odczytanie projektu umowy na rok 1928.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 (II piętro oficyny). Porządek dzienny: 1) Ustawa dla służby domowej. 2) Otworzenie biura pośrednictwa pracy bezpłatnego. 3) Sprawy organizacyjne i zawodowe.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO komunikuje, że wszelką korespondencję dla miejscowego i okręgowego sekretarjatu TUR należy do 7 września br. kierować pod adresem: Zygmunt Gross, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II p.

KRONIKA

Kraków, 3 września.

Prezydent Mościcki przyjeżdża do Krakowa

PREZYDENT ZAMIESZKA NA WAWELU

Jak się dowiadujemy, w ciągu b. miesiąca przyjeżdża do Krakowa poraz pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. **Przyjazd jego zapowiedziany jest na 23 bm.** Prezydent zabawi w naszem mieście przez dwa dni. O przyjeździe prezydenta zawiadomiono już urzędowo władze krakowskie. **Prez. Mościcki zamieszka w nowo urządzonych salach w południowo-wschodniej części zamku wawelskiego.** W razie gdyby sale do tego czasu nie były wykończone, zamieszka w gmachu województwa.

—ooo—

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO ŚP. WŁADYSŁAWA ŻUROWSKIEGO, rotmistrza 5 pułku strzelców konnych, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 10 rano po nabożeństwie w kaplicy na cmentarzu rakowickim. Śp. rotmistrz Żurowski jako legjonista przeszedł całą kampanję, był uczestnikiem walk w obronie Lwowa, odznaczony był orderem „Polonia Restituta" i czterokrotnie Krzyżem walecznych.

Naszą redakcję łączyły ze śp. Żurowskim bliższe stosunki. Mianowicie w dniach przewrotu majowego pełnił on funkcje łącznika z redakcją „Naprzodu". Spędził on tedy w owych dniach wiele godzin w naszej redakcji i wtenczas zadzierzgnęła się między nami nić sympatji. Mieliśmy sposobność poznać w nim prawego, inteligentnego, ideowego człowieka o pięknym charakterze i energicznem usposobieniu. Cześć jego pamięci!

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (magistrat — miejski urząd zdrowia, ul. Poselska 12, parter) zostało otwarte po wakaciach szkolnych z dniem 1 bm. — Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 2—4 popołudniu. Ambulatorjum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr. Ludwik Grabczak.

BIBLJOTEKA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Wskutek gruntownego remontu budynku Muzeum, odnawiania warsztatów i sal wykładowych, czytelnia Muzeum po odnowieniu zostanie otwarta dla publiczności dnia 15 bm. Obecnie odbywa się porządkowanie księgozbioru, który — jak corocznie — musi ulec szczegółowemu odkurzaniu.

DWA WYPADKI PRZY PRACY. W łuszczarni ryżu w Dąbiu, podczas pracy spadł z drabiny Antoni Spis, robotnik. Nieszczęśliwy doznał złamania lewego przedramienia. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala. Drugi wypadek przy pracy miał miejsce przy czyszczeniu maszyn w fabryce drutu Romanowicza. Bolesław Galos, czyszcząc maszynę, — doznał złamania prawego przedramienia. Ofiarę ciężkiego zawodu przewieziono do szpitala chirurgicznego.

SMUTNY KONIEC NAUKI JAZDY NA ROWERZE. Wezwano pogotowie ratunkowe do Parku Krakowskiego, gdzie M. Liszka, urzędnik prywatny ze Skawiny, spadł z roweru na torze wyścigowym podczas nauki jazdy na rowerze. Lekarz pogotowia stwierdził u Liszki skręcenie lewej nogi i przewiózł go do kliniki chirurgicznej.

ZABŁĄKANE DZIECKO. Przyprowadzono do komisarjatu V w Podgórzu dziewczynkę, liczącą około 6 lat, która błąkała się po rynku podgórskim. Dziewczynka nie umie udzielić żadnych informacyj co do miejsca zamieszkania, tylko mówi że się nazywa Nowakówna.

KRADZIEŻ Z WOZU. Z wozu w ul. Legjonów skradziono p. W. Szatale z Zawadzia (Myślenice) pakunek, zawierający płaszcz damski, suknię i chustkę, łącznej wartości 205 złotych.

—ooo—

OSTATNI TYDZIEŃ LOTERJI LOTNICZEJ na przeloty do Lwowa i Warszawy tam i z powrotem kończy się w sobotę dnia 3 września br., poczem nastąpi wylosowanie wygranych biletów. Pozostałe losy są do nabycia w kioskach w Rynku przy ul. Karmelickiej. Wygrane zostaną natychmiast podane w dziennikach i ogłoszone przez Radjo. Dochód przeznaczony na samolot sanitarny dla Krakowa. W niedzielę 4 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się na Błoniach krakowskich pokaz zasłony dymowej — gazowej oraz walki i obrony chemicznej i wskutek czego dostęp na Błonia począwszy od parku Dra Jordana od godziny 2 popołudniu będzie zamknięty.

Katastrofa kolejowa
pod mostem na dworcu towarowym w Krakowie

Wczoraj nad ranem na dworcu przetokowym przy moście warszawskim w Krakowie **najechał pociąg towarowy, prowadzony przez maszynistę Białka na próżny garnitur osobowy, stojący na bocznym torze.** Skutkiem najechania **został uszkodzony jeden wagon z garnituru osobowego, jak również maszyna pociągu towarowego. Kierownik pociągu towarowego Jastrzębski został kontuzjonowany.** W sprawie karambolu prowadzą śledztwo władze kolejowe, kto ponosi winę puszczenia pociągu towarowego na boczny tor. Rano oczyszczono tor.

Szoferzy krakowscy na wycieczce zbójeckiej
Napad rabunkowy na kupców

Onegdaj wracali wozem z Krakowa około godz. 1 w nocy szosą koło wsi Biórków Mały za Kocmyrzowem Moszek Pasternak i Izrael Kacelsbrum do Buska. Wieźli oni na wozie zakupioną w Krakowie skórę. **Nagle najechało auto, z którego wyskoczyło dwóch osobników i siłą zatrzymali wóz naładowany skórą. Po pobiciu Pasternaka i Kacelsbauma, napastnicy zabrali 120 stóp skórek chromowych i 32 sztuk skóry giemzowej i zapakowawszy zrabowany towar, odjechali autem w stronę Krakowa.** Pobici i obrabowani kupcy dali znać o napadzie policji, która stwierdziła, że auto, które **zatrzymało się przed wozem oznaczone jest numerem 6015.** Natychmiast przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego **aresztowano, jako sprawców napadu rabunkowego 24-letniego Stanisława Kawę, szofera z Krakowa i 31-letniego Emila Szewczyka, szofera, również z Krakowa.** Do zarzuconego im czynu początkowo się nie przyznali, ale pod krzyżowemi pytaniami **Kawa uznał się winnym** i wskazał, gdzie zrabowane skóry ukrył. Znaleziono tylko 32 sztuk skóry giemzowej, zaś 120 stóp chromowej już w kryjówce nie było. Kawa i Szewczyk odesłani zostali do sądu pokoju w Miechowie.

—ooo—

WYCIECZKĘ DO SKAŁY KMITY urządza sekcja turystyczna RKS Legji i Tur w niedzielę 4 września. Zbiórka o godz. 8 rano na boisku RKS Legji (plac powystawowy). Powrót koleją (koszta powrotnej drogi 70 gr.) Prowadzi tow. Feliks Gross. Towarzysze nie należący do wymienionych organizacyj mogą wziąć również udział w wycieczce. W razie niepogody zwiedzenie Muzeum przemysłowego. Zbiórka o godzinie 10 rano w lokalu RKS „Legji" (Dom Robotniczy). Wstęp 10 groszy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera „Króla" Flersa-Caillaveta. — Rolę tytułową wykona p. Strzelecki, deputowanym jest p. Leliwa, jego żoną p. Treszczyńska, aktorkę Teresę Marnix gra p. Wernicz, transformacyjną rolę Blonda wykona p. Milski, resztę ról kobiecych i męskich wykonają pp.: Barwińska, Bednarska, Drabikówna, Niedźwiecka, Osuchowska, Romowicz, Zalewska, Zelwerowiczówna; Burnatowicz, Karczewski, Krasnowiecki, Kułakowski, Kustowski, Łubiakowski, Miarczyński, Neubelt, Rozmarynowski, Suchcicki, Surzyński, Szymborski, Turski, Wysocki, Ziembiński. W ensemblowej scenie aktu III współdziała cały zespół kobiecy i męski. Reżyserował dyr. Nowakowski.

OPERETKA „NOWOŚCI" przy ul. Rajskiej rozpoczyna sezon 17 września polską operetką „Król Kawy" T. Millera, lwowianina. Operetka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem we Lwowie ilością przedstawień prześcignęła „Księżnę Cyrkówkę". Sala teatru odnowiona. Ceny miejsc od 1'20 zł. do 4'70 zł.

MIECZYSŁAW MUENZ, nasz pianista, wyjechał do Paryża, zaproszony na dwa koncerty, po których udaje się do Ameryki.

—ooo—

SPORT

WAWEL — CRACOVIA. W niedzielę 4 września o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A między drużynami Wawelu i Cracovii.

UNJA — KRAKOWIANKA. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A odbędą się w niedzielę 4 września o godzinie 4 popołudniu na boisku Cracovii.

Z GLINIKA MARJAMPOLSKIEGO. Makkabi (Jasło) — Karpatia (Glinik Marjampolski) 0:5. Karpatia (Glinik) — TUR (Jasło) 7:1. Wysoko cyfrowe zwycięstwo Karpatii tłumaczy się tem, że posiada ona obecnie bardzo dobrego trenera.

—ooo—

Z Polski

POPŁOCH W TEATRZE. Nowa dyrekcja teatru „Nowości" w Warszawie ogłosiła w dziennikach zapotrzebowanie na chórzystki, tancerki, i t. d., Codziennie w teatrze „Nowości" kurytarze i poczekalnie zalegane są przez adeptów sztuki. Onegdaj podczas próby za kulisami obok gabinetu dyrekcji powstał popłoch. Obnażone dziewczęta, ubrane w kostjumy kąpielowe, z wielkim wrzaskiem poczęły uciekać na podwórze. Jak się okazało, jedna z nich rzuciła niedopałek papierosa w kąt, od którego zapaliły się papiery. Woźny Gerkowicz drobny ogień ugasił. Skorzystali z tego inni figlarze i zabrawszy się do gaśnic, wytworzyli panikę, oblewając wszystkich wodą.

OKRADZENIE KASY KOLEJOWEJ W DRUSKIENIKACH. W dniu 29 sierpnia około godz. 20 w kasie kolejowej na stacji Druskieniki nieznani sprawcy dokonali kradzieży 1.624 złotych zapomocą otwarcia drzwi prowadzących do kasy podrobionym kluczem.

ZNOWU NIEDŹWIEDZIE W TATRACH. — W ostatnich dniach w Tatrach znowu pojawiły się niedźwiedzie. Kilka grasuje obecnie na południowej stronie Tatr. Są to niedźwiedzie, które uciekły ze zwierzyńca, znajdującego się po stronie czeskiej, tj. w Jaworzynie ks. Hohenlohego. Przed kilku dniami juhasi znaleźli w pobliżu swoich szałasów, za doliną Kościeliską szczątki rozszarpanej owcy. Po dwóch dniach w tychsamych okolicach spostrzeżono niedźwiedzia porywającego owcę.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. We czwartek o godz. 6 rano znaleziono niedaleko Zakopanego obok toru kolejowego jakiegoś młodzieńca z rozbitą głową i ciężkiemi obrażeniami na ciele, dającego słabe oznaki życia. Jak się okazało, jest to 18-letni Zdzisław Kobielski z Piotrkowa. Kobielskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Policja w Zakopanem otrzymała list z zawiadomieniem o zabiciu Kobielskiego przez anonimowego sprawcę. Również przy Kobielskim znaleziono list, grożący mu śmiercią ze strony tajemniczego osobnika. Śledztwo ustaliło, że morderstwo było sfingowane, listy bowiem były pisane przez Kobielskiego, widocznie zatem popełnił samobójstwo. Powody targnięcia się Kobielskiego na życie nie są znane.

ZNOWU GRZYBY TRUJĄCE. Bawiąca w Ustroniu na Śląsku cieszyńskim rodzina posła na Sejm śląski Buchwalda spożyła grzyby, po których nastąpiły silne objawy zatrucia. Mimo zabiegów dwaj członkowie rodziny zmarli, zaś żona posła walczy ze śmiercią.

ZAJŚCIE W WIĘZIENIU. Dnia 31 ub. m. o godz. 6 wiecz. w więzieniu w Łowiczu więźniowie urządzili demonstrację, bijąc w drzwi i rozbijając sprzęty. Powodem demonstracji było rzekomo złe odżywianie więźniów. Zajście zlikwidowano bez użycia broni. Obecnie panuje w więzieniu spokój.

—ooo—

Z zagranicy

BUKARESZT ODCIĘTY OD ŚWIATA. Z powodu burzy zostały uszkodzone w Rumunji linje telefoniczne i telegraficzne tak, że Bukareszt przez pewien czas odcięty był zupełnie od świata. Podczas burzy w Bukareszcie piorun uderzył w budynek wyższej szkoły gospodarczej i zapalił dach, który po większej części spłonął. W Jassach burza obaliła słupy telefoniczne i telegraficzne, przyczem ruch uliczny przez pół dnia był zatrzymany.

AUTO NAJECHAŁO NA GRUPĘ DZIECI. — W miejscowości Schviebus między Berlinem a granicą polską w czasie pochodu dzieci wjechało pewne auto w grupę dzieci, raniąc ciężko 13. Rodzice obecni przy tym wypadku pobili kierownika auta.

PRZECIW KARZE ŚMIERCI. „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że szereg wybitnych i znanych prawników niemieckich wystosowało petycję do Reichstagu, domagającą się zniesienia kary śmierci w Niemczech. W uzasadnieniu petycji niemieccy prawnicy oświadczają, że utrzymanie kary śmierci sprzeczne jest z duchem nowego kodeksu karnego, a utrudnia poważnie ujednostajnienie prawa karnego w Niemczech i Austrji, która karę śmierci u siebie zniosła.

MUSSOLINI NIE PAMIĘTA O NAPOLEONIE. „Le Temps" donosi z wyspy Elby: Dom, w którym mieszkał Napoleon I w czasie swego przymusowego pobytu w San Martino na wyspie Elbie — wali się. Dziennik włoski „Giornale d'Italia" domaga się wstawienia odpowiedniej kwoty do budżetu albo zbierania składek dla przedsięwzięcia koniecznych robót, by ten historyczny budynek ocalić od zagłady.

ZNOWU LOT Z AMERYKI DO EUROPY. — Z prowincji Ontario (Kanada) donoszą, że lotnicy angielscy Schiller i Wood odlecieli stamtąd do Windsor w Anglii o 2'15 popołudniu według czasu letniego w Greenwich.

OFIARY PRACY. W ciągu ubiegłego roku liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych wynosiła 98.984. Z tego zmarło w wypadkach lub wskutek odniesionych ran 1042 robotników, a 18.500 utraciło częściowo zdolność do pracy.

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ MURARZE I POMOCNICY BUDOWLANI! Ponieważ na wspólnej konferencji w Izbie budowniczych nie przyszło do obopólnej zgody co do podwyższenia płac, przeto robotnicy budowlani proklamowali strajk od 5 września, to jest od poniedziałku. Przeto upraszamy wszystkich murarzy do omijania Krakowa aż do odwołania.

Zarząd Związku.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskim targu płacono 2 bm. następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 9'50—9'80 zł., jajko 0'16—0'17 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 7'00—10'00 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'40—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—2'00 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'60—0'80 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 0'80—1'20 zł., brusznice 1 litr 0'60—0'80 zł.; karp 1 kg. 6'50 zł., szczupak 1 kg. 6'00—7'00 zł., lin 1 kg. 5'00 zł., leszcz 1 kg. 6'00—7'00 zł., brzanka 6'00—7'00 zł., wiślane drobne 1 kg. 3'00 zł.; ziemniaki 100 kg. 9'00—12'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'14—0'16 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'16—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'40—0'50 zł., czosnek 1 kg. 1'20—1'50 zł., kapusta biała w głowach (sztuka) 0'10—0'15 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'15 zł., kalafjory (sztuka) 0'30—0'90 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., seler z nac. 1 kg. 0'15—0'20 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'30—0'40 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'25—0'30 zł., ogórki (kopa) 0'80—1'80 zł.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Dnia 1 września odbyło się ciągnienie premjówek dolarowych. Wygrana 40 tysięcy dolarów padła na numer 890288, 8 tys. dolarów wygrał nr. 754450, 3 tysiące dolarów nr.: 117593, 121481 i 706746; po 1000 dolarów wygrały nra: 747533, 346212, 784209, 316857 i 515866. Pozatem wylosowano 10 premij po 500 i 50 po 100 dolarów.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 2 września (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Belgja: 124'55, 124'86, 124'24; Holandja: 358'40 359'30, 357'50; Londyn: 43'47 i pół, 43'59, 43'36; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06, 35'15, 34'97; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'40, 172'83, 171'97; Włochy: 48'70, 48'82, 48'58; Sztokholm: 240'20, 240'80, 239'60; Wiedeń: 126'05, 126'36, 125'74.

Dalsze skutki powodzi

Wstrzymanie ruchu kolejowego

Warszawa, 2 września (PAT). Z lwowskiej dyrekcji kolejowej nadchodzą dalsze wiadomości o wstrzymaniu ruchu kolejowego na całym szeregu odcinków, między innemi na linjach Sambor—Sianki, Stryj—Sambor, Stryj—Ławoczne, gdzie nasyp kolejowy został poważnie uszkodzony przez wezbrane wody górskich rzek. W dniu wczorajszym odszedł ze Lwowa pierwszy pociąg na Sambor, jednakże wobec możliwości różnych niespodzianek na linji, nie wiadomo jak daleko pociąg ten będzie mógł dojechać. Wiadomości nadchodzące z odcinków kolejowych i różnych miejsc dyrekcji lwowskiej brzmią już dzisiaj raczej uspakajająco, dając nadzieję, iż wyrządzone przez powódź szkody będą szybciej usunięte, niż początkowo się spodziewano.

W OKOLICY STANISŁAWÓW—HALICZ

Stanisławów, 2 września (PAT). Jak donosi „Dziennik Lwowski", Bystrzyca nadwórniańska silnie wylała. Wezbrane fale zagrażają kolejowemu mostowi na linji Stanisławów—Halicz. Bystrzyca zalała również most kamienny w Czakałówce. Szkody materjalne w woj. stanisławowskiem są duże. Najbardziej ucierpiały powiaty kossowski i tłumacki. Komunikacja kolejowa ze Lwowem utrzymana, pomimo że **dworzec w Haliczu znajduje się pod wodą**. Rzeka Święca wyrządziła olbrzymie szkody firmie „Silvini". W gminie Kniezielniki woda zalała 150 domów oraz dwa młyny. Jedna kobieta utonęła. W Wiklicy woda zalała 150 mórg pól i kilkadziesiąt chat. W okręgach wsi Wiklica, Dołtosz, Sankowce i innych drogi i mosty uległy uszkodzeniu, mosty kolejowe zerwane.

* * *

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Wojewoda krakowski zwołał na dziś sobotę konferencję w sprawie **przyjścia z pomocą ofiarom ostatnich powodzi w całej Małopolsce.**

Zamach w poselstwie sowieckiem w Warszawie

Awantura z woźnym. — Zranienie urzędnika nożem. — Sprawca zastrzelony — prawdopodobnie obłąkany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 września.

PAT komunikuje: Dziś o 11 przed poł. do poselstwa sowieckiego przybył emigrant rosyjski o nazwisku jeszcze nieustalonem, który z powodu nieudzielenia mu paszportu do Rosji wszczął *awanturę z woźnymi*, potem *z nożem w ręku rzucił się na jednego z nich*. Woźny wyjął rewolwer w samoobronie, strzelił i *zabił napastnika na miejscu*. Na żądanie poselstwa sowieckiego przybyli natychmiast na miejsce wypadku przedstawiciele władz sądowych i ministerstwa spraw zagranicznych. Śledztwo w toku. Natychmiast po ukończeniu śledztwa będzie wydany komunikat oficjalny.

SZCZEGÓŁY ZAJŚCIA

Według zebranych przez Waszego korespondenta informacyj nieoficjalnych ,lecz pochodzących ze źródeł dobrych, sprawa przedstawia się następująco: O 10 rano do poselstwa sowieckiego wszedł nieznany nikomu osobnik, zdradzający duże zdenerwowanie i zażądał od siedzącego w rogu sali starszego woźnego widzenia się z chargé d'affaires p. Uljanowem. Woźny odpowiedział mu, że Uljanow nikogo nie przyjmuje. Przybyły uniósł się, *nagłym ruchem wyciągnął nóż składany i uderzył nim woźnego w twarz*, raniąc go w policzek, poczem krzycząc i wymyślając, podbiegł do dużego stołu, na którym leżą gazety oprawne w kije, porwał jeden taki kij i skierował się ku ścianie, na której wisi portret Lenina, oprawiony w ramy za szkłem. Nieznajomy uderzył kijem od gazety w portret i rzucił się do ucieczki w kierunku bramy.

Przy wybieganiu z sali nieznajomy musiał przebiec przez mały przedpokój, oddzielony od bramy szklanemi drzwiami. W przedpokoju tym urzęduje telefonista obsługujący telefon poselstwa. Według pierwszej relacji telefonista, widząc uciekającego człowieka i słysząc krzyki woźnego, *strzelił do niego parokrotnie*, gdy uciekający był już poza szklanemi drzwiami. Pierwsza kula dosięgła go *i padł na miejscu*.

Oględziny trupa stwierdziły, że jest to mężczyzna około 22-letni, ubrany w ciemny granatowy garnitur i żółte półbuciki. Obok niego leżało 5 łusek od naboi do browninga, co wskazuje na to, *że strzały padły z niewielkiej odległości*. W szklanych drzwiach znaleziono dwa ślady od kul. Krwawe ślady ciągną się od środka poczekalni do miejsca, gdzie leży trup. W rogu poczekalni leży porzucony składany nóż, którym napastnik zranił woźnego.

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy p. Wituński oraz prokurator p. Świątkowski.

OSOBISTOŚĆ ZABITEGO ZAMACHOWCA

W ostatniej chwili informują Waszego korespondenta, że *zabity nazywa się Józef Trajkowicz*, lat 20, syn Józefy i Aleksandra, zamieszkały stale *w Wilnie*, obywatel polski, wyznania prawosławnego. Przybył on dziś rano do poselstwa, żądając widzenia się z kierownikiem, w jakiej sprawie, dotąd niewiadomo. Jedna wersja mówi że chodziło o odebranie jakichś dokumentów, druga wersja, że miał wręczyć jakieś dokumenty. Mówią też, że żądał wizy do Rosji.

Trajkowicz wszedł do poczekalni i rozmawiał woźnym poselstwa. W pewnej chwili wyjął chiński nóż (kindżał) i ugodził urzędnika w twarz. Ten padł, zalany krwią. Trajkowicz odrzucił nóż, sięgnął do tylnej kieszeni i zaczął uciekać. Funkcjonarjusz poselstwa Sergej Pawłowicz Gusiew, siedzący w budce telefonicznej, wyciągnął rewolwer kalibru 6.35 i *strzelił pięć razy* do Trajkowicza. Jedna kula trafiła go w usta, inne weszły w ciało.

OZNAKI, ŻE SPRAWCA BYŁ NIEPOCZYTALNY

Trajkowicz w tylnej kieszeni spodni miał rewolwer bębenkowy *bez naboi*. W lufie tkwił *cukierek*. Istnieją przypuszczenia, że Trajkowicz był *obłąkany*. Zachowanie się jego zdradzało w każdym razie *stan anormalny*.

DZIWNE ZACHOWANIE SIĘ

Raniony przez Trajkowicza Scheffer odtrącił cios noża ręką, mimo to otrzymał *ranę w lewy policzek*. Scheffer upadł zbroczony krwią. Wtedy *Trajkowicz zachował się bardzo dziwnie*. Mianowicie złapał kij z oprawioną gazetą i podbiegł do portretu Lenina, wydając *antybolszewickie okrzyki*. Scheffer wołał o pomoc. Trajkowicz wtedy zaczął uciekać i w biegu padł trafiony kulą.

46 sesja Rady Ligi narodów

Genewa, 2 września (PAT). Na wczorajszem inauguracyjnem posiedzeniu Rada Ligi narodów postanowiła rozpatrzeć w ciągu bieżącej sesji sprawę kompetencji mięszanego trybunału rozjemczego rumuńsko - węgierskiego, następnie kwestję uchodźców ormiańskich, dalej sprawozdanie urzędu dla spraw opieki nad greckimi uchodźcami, różne *sprawy gdańskie*, m. in. zagadnienie fabrykacji materjału lotniczego i wywozu tegoż materjału, sprawozdanie z prac konferencji rzeczoznawców prasowych, sprawozdanie z prac konferencji zwołanej celem powołania do życia *międzynarodowego związku pomocy ludności, dotkniętej katastrofami żywiołowemi*, wreszcie sprawozdanie stałej komisji mandatowej.

WALKA O MIEJSCA W RADZIE

Genewa, 2 września (PAT). *Grecja* zgłosiła oficjalnie swą kandydaturę do Rady Ligi narodów, na miejsce zajmowane dotychczas przez Czechosłowację. Ponadto w rachubę wchodzą kandydatury *Finlandji, Danji i Portugalji.*

SPRAWY POLSKO - GDAŃSKIE

Genewa, 2 września (PAT). Rada Ligi narodów odbyła pod przewodnictwem Villegasa pierwsze posiedzenie, na którem omówiono sprawę *utworzenia w Gdańsku polskiego składu amunicyjnego*. Paul - Boncour i minister Streseman zgodzili się, że gdyby Rada Ligi odwlekała ciągle ciągle rozwiązanie tej sprawy, autorytet Ligi narodów musiałby na tem ucierpieć. Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia *komitet rzeczoznawców*, któryby ustalił, czy prośba senatu gdańskiego o powtórne rozpatrzenie sprawy polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte może być uwzględniona.

—ooo—

TELEGRAMY

PRZECIW WYSOKIM OPŁATOM GMINNYM

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprzodu"). Do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynął szereg zażaleń na pobieranie przez gminy **wysokich opłat kopytkowych i mytnicznych oraz targowych**. Zażalenia wskazują na to, że jedne i tesame osoby podlegają jednym i drugim opłatom. Ministerstwo w wydanym do wojewodów okólniku wskazuje, że **pobór tych opłat należy ograniczyć do minimalnej liczby wypadków i nie powinny być wygórowane**. Ministerstwo uważa za wskazane, by w miastach pobierających kopytkowe i targowe obniżono albo potrącano z niego rogatkowe. Pobieranie opłat targowych od artykułów żywności, przywożonych przez producentów rolnych, **dozwolone jest tylko w razie sprzedaży tych artykułów w miejskich halach targowych.**

LWÓW POD RZĄDAMI KOMISARZA

Lwów, 2 września (PAT). Wojewoda lwowski zamianował prof. politechniki prof. Matakiewicza pierwszym zastępcą komisarza rządowego w tymczasowym zarządzie miasta Lwowa. Dziś odebrał wojewoda przysięgę od nowomianowanego komisarza rządowego p. Jana Strzeleckiego, oraz wicekomisarza p. Matakiewicza i starosty Frankowskiego.

NIEUDAŁY LOT DO AMERYKI

Le Bourget, 2 września (PAT). Przez całą noc panowało na lotnisku tutejszem ogromne ożywienie w związku z przewidzianym odlotem samolotu „Oiseau Bleu", pilotowanego przez lotników Givon i Corbu, zamierzających dokonać lotu ponad Atlantykiem. Przygotowany do lotu aparat ma siłę 500 koni i posiada zapas benzyny: 10.000 litrów. Ogólna waga samolotu wynosi około 14 ton. Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe i łodzie gumowe. Samolot może lecieć 55—60 godzin i przebyć przestrzeń około 7 i pół tys. km. Dziś rano o godz. 5.25 lotnicy dokonali ostatecznego sprawdzenia działalności aparatu, poczem, pożegnawszy się z rodziną, przyjaciółmi i licznem gronem dziennikarzy, *wzbili się* o godzinie 6.32 w powietrze. Samolot przeleciał szybko ponad lotniskiem i skierował się w prostym kierunku ku Atlantykowi. Lot prowadzi przez Paryż —Lorient—Nową Funlandję do Nowego Jorku.

Le Bourget, 2 września (PAT). Lotnicy Givon i Corbu *zawrócili z drogi*, opróżniając przed lądowaniem rezerwoary z benzyną.

KTO ZWYCIĘŻA W CHINACH?

Szangaj, 2 września (PAT). Według informacji ze źródeł zagranicznych, *armja północna posuwa się naprzód*. Oddziały jej przeprawiają się stopniowo przez rzekę Jang-Tse. Z drugiej strony, wbrew powyższym wiadomościom, nacjonalistyczna kwatera główna donosi, że *wojska północne cofają się* i ewakuowały już Pukou w następstwie zagrożenia linji kolejowej Tien-Tsin — Pukou przez armję nacjonalistyczną.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Król" (premjera).
Niedziela: „Król".

KINOTEATRY

Bagatela: „Zabiłem" (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy"
Promień: „Księżna Gdańska" (Madame San Gene).
Sztuka: „Księżna Tralala".
Uciecha: „Przygody księżny Somow", dramat w 10 aktach.
Wanda: „Paryż o północy" i „Ferma duchów".
Warszawa: „Dziewczęta pod kontrolą".

RADJO

Sobota 3 września

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t. „Dzieje astronomji w Polsce do czasów Kopernika", — wygłosi p. Artur Szmagel. 19.30: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia" — wygłosi dr. J. Regula, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach" — wygłosi dyr. Wł. Baliński. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu" — wygłosi dr. Szulc. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert wieczorowy: Wieczór humoru. — 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

TUR przy pracy

Wycieczki — plany — zamiary

Wywiad z tow. posłem Zygmuntem Piotrowskim

Ostatnim etapem ostatniej w tym roku wycieczki TURa był Przemyśl. Pod energicznem i sprężystem a niestrudzonem kierownictwem posła Piotrowskiego i posła tow. Czapińskiego, który poprowadził wycieczkę w Tatry, zwiedziło blisko 200 towarzyszy obojga płci Łotwę, Estonję, Finlandję, polskie wybrzeże morskie, Pieniny, Tatry i Pokucie. Korzystając z obecności posła tow. Piotrowskiego Wasz korespondent przemyski (Fem) na zakończenie tegorocznego sezonu wycieczkowego a przed początkiem zimowych prac oświatowych skłonił tow. posła do nakreślenia obrazu letniej działalności TURa i planów na zimę.

— Wrażenia z ostatniego sezonu wycieczkowego TUR?

— Tegoroczny sezon wycieczkowy należał do najlepszych i to pod każdym względem. TUR urządził cztery wycieczki krajowe i jedną zagraniczną. Przedewszystkiem ta ostatnia miała ogromne znaczenie instrukcyjne i wychowawcze a zarazem i polityczne. Mowa o wycieczce do krajów bałtyckich: Łotwy, Estonji i Finlandji, odbytej z początkiem lipca br. Wycieczki krajowe tak programowo, jak i co do składu stanowiły krok naprzód na tem polu działalności TUR. Pokreślić należy, że w tych wycieczkach udział robotników dobiegł 50%, podczas gdy w poprzednich latach wahał się niestety między 15 a 25%. Zważywszy obecne fatalne stosunki ekonomiczne klasy robotniczej, należy fakt ten uważać za sukces.

— Która wycieczka była najprzyjemniejszą, a która najpożyteczniejszą?

— Trudno o klasyfikację. Przeważała zasada łączenia przyjemnego z pożytecznem. Za najprzyjemniejszą i pełną najgłębszych wrażeń możnaby niezawodnie uważać wycieczkę nad morze, do Szwajcarji kaszubskiej i wycieczkę w Tatry. Wycieczki w Pieniny i na Pokucie, mając charakter społeczny, a równocześnie pozwalając poznać wspaniałe piękno przyrody, były pełne pożytku i przyjemności. Zbliżyły bowiem uczestników do miejscowych organizacyj robotniczych, zapoznając ich z instytucjami, stworzonemi przez siłę i solidarność robotniczą, jak naprzykład z domem robotniczym w Nowym Sączu, a we wschodniej Małopolsce z sanatorjum Kasy chorych we Worochcie, z Domem Robotniczym w Przemyślu, z Domem ZZK i gmachem Kasy chorych w Stanisławowie.

— Jak były frekwentowane wycieczki?

— Niestety ciężki kryzys ekonomiczny wpływa na frekwencję wycieczek TUR. Mimo to wycieczki krajowe nie były liczebnie mniejsze, niż w latach ubiegłych. W wycieczce nad morze brało udział 40 osób, w Pieniny — 16, w Tatry — 25, na Pokucie — 20. Zagranicą, do krajów nadbałtyckich, wycieczkowało 65 osób. Ciekawym jest skład wycieczki na Pokucie. Z 20 osób, biorących w niej udział, połowa to towarzysze, pracujący fizycznie, a nadto 5 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i średnich, dwóch studentów uniwersytetu i trzech funkcjonarjuszów związkowych i pracowników umysłowych. W omawianej wycieczce przewagę mieli mężczyźni (dwanaście na ośm), podczas gdy w wycieczce nad morze większość stanowiły kobiety (28 na 12).

— Jak ukształtuje się plan wycieczek w przyszłym roku?

— Program wycieczek układa Zarząd gł. Twa. Opracuje go niezawodnie, jak zwykle, w jesieni lub podczas zimy, aby rychło zapoznać z terminami i programem wycieczek najszersze koła towarzyszy, umożliwiając im w ten sposób oszczędzanie grosza, potrzebnego na wyruszenie z jedną z wycieczek. Minimalne koszta ułatwiają oszczędzanie. Prawdopodobnie wycieczki w przyszłym roku pójdą staremi szlakami nad morze, w Pieniny, w Tatry, na Pokucie. Nowym szlakiem pójdzie wycieczka na Wileńszczyznę i do źródeł Wisły, ogarniając i zagłębie śląskie. Zagranicę w planie jest wycieczka do Niemiec, skąd na wiosnę ma przybyć organizacja robotnicza do nas. O ile poprawią się stosunki gospodarcze może Two pojedzie dalej na zachód lub do krajów skandynawskich.

— Wycieczki są walną częścią akcji oświatowej TUR?

— Tak jest. W okresie letnim prawie jedynym przejawem oświatowej działalności TUR są właśnie wycieczki. Mają one na celu zbliżenie robotnika do przyrody, poznanie jej piękna, a co za tem pokochanie jej. Wycieczka odrywa pracowni ka fizycznego, czy innego jej uczestnika od codziennego warsztatu pracy, dając mu możność przyjemnego i pożytecznego spędzenia urlopu, wywalczonego przez organizację klasową. Oprócz tych celów wycieczka służy jako środek do poznania warunków pracy robotników w różnych częściach kraju pracujących, dokonania wymiany myśli i obejrzenia instytucyj społecznych.

— Jak się przedstawia akcja oświatowa TUR w innych dziedzinach?

— Jak zaznaczyłem wycieczki są jednym z licznych przejawów działalności TUR. Projektowana jest na zimę nowa szkoła TURa dla działaczy oświatowych i zawodowych, celem pogłębienia wiedzy głównie w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Zarząd gł. TURa mając już blisko 150 placówek w całym kraju musi je obesłać instruktorami i prelegentami. Rozszerzymy działalność bibljotek wędrownych i udzielanie pomocy Centrali TUR w tworzeniu i organizowaniu chórów i orkiestr robotniczych. W każdym razie jednak TUR jako jedną z wytycznych swej pracy uważa samodzielność swoich oddziałów. Centrala winna jedynie udzielać instrukcyj i wskazówek, dotyczących kierownictwa a równocześnie uzgadniać całokształt pracy.

Okres wakacyjnych wywczasów skończony. Towarzysze! Czeka Was codzienna praca TURowa. Idźcie z nią do związków zawodowych i partji. Musimy odrobić to, co nam niewola zabrała, musimy podążyć za bratniemi organizacjami zagranicznemi.

Socjalizm nie jest tylko kwestją lepszych warunków materjalnych, ale z lepszemi warunkami materjalnemi idzie walka o lepszego człowieka.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Siwek Jan, wydaną przez P. K. U. Kraków.

Wünsch Jan unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.